

Jak szpiegomania niszczy amerykański potencjał naukowy

13 kwietnia 2023

Z tego, że szpiegomania jest zjawiskiem negatywnym, szkodzącym interesowi państwa, które je uprawia, najlepiej zdają sobie sprawę tajne służby, które w szumie informacyjnym pracują dużo gorzej i tracą dużo więcej czasu na poszukiwanie zagrożeń tam, gdzie ich nie ma, niż w warunkach normalnych.



O szkodliwości szpiegomanii dla zaplecza naukowego przekonać się mogą w ciągu ostatnich lat Stany Zjednoczone, które przez swoją politykę tropienia chińskich agentów w instytucjach naukowych, spowodowały odpływ z tego kraju wielu talentów.

Jak podaje Organizacja Współpracy Gospodarczej i Rozwoju jeszcze w 2017 roku Stany Zjednoczone pozyskiwały znacznie więcej naukowców, którzy swój pierwszy artykuł naukowy opublikowali w innym kraju, niż Chiny oraz wszystkie inne kraje OECD (bez USA) razem wzięte. Po 3 latach polityki tropienia agentury Pekinu zarówno Chiny jak i OECD pod tym względem wyprzedziły Stany Zjednoczone a chińskie talenty, które mogłyby pracować na rzecz Amerykanów, wybierają powrót do Chin.

W pierwszym roku urzędowania Donalda Trumpa USA odebrały innym krajom niemal 4300 naukowców, podczas gdy Chiny jedynie 116. 4 lata później ta statystyka wyglądała zupełnie inaczej. To Chiny stały się „przyciągaczem” talentów a Amerykanie w tej statystyce mają wynik netto ujemny.

Według danych z 2021 roku Chiny zyskały 2408 naukowców z dorobkiem co najmniej jednego artykułu w innym kraju, podczas gdy Amerykanie są w tej statystyce 4 na minusie. Od 2017 roku znacznie wzrosło też pozyskiwanie talentów naukowych przez państwa OECD, z wyjątkiem USA. Te w roku 2021 pozyskały w sumie 1792 naukowców podczas gdy 4 lata wcześniej były na wyraźnym minusie.

Przyczyną takiego stanu rzeczy jest szpiegomania, którą administracja Trumpa rozpętała w roku 2018. Wówczas to Departament Sprawiedliwości rozpoczął zwalczanie kradzieży własności intelektualnej i szpiegostwa, które to zjawiska przez władze amerykańskie zostały wyraźnie wyolbrzymione. Przypomina to nieco szukanie sowieckich agentów w każdej łódówce, co uprawiał na początku lat 50. XX wieku senator Joseph McCarthy.

Kampania DS w swojej istocie, zamiast skupiać się na rzeczywistym zwalczaniu szpiegostwa, miała na celu zastraszanie naukowców, którzy współpracowali z instytucjami chińskimi, a także tych z chińskimi korzeniami. Tym sposobem talenty z ChRL albo z chińskim pochodzeniem zaczęły opuszczać Amerykę i wracać na swoje podwórko.

Kampania Departamentu Sprawiedliwości z okresu rządów Trumpa oficjalnie została zakończona, jednak zostawiła po sobie najprawdopodobniej trwałą ślad nieufności wobec naukowców pochodzenia chińskiego. Tym bardziej że obecna demokratyczna ekipa rządząca w Białym Domu podtrzymuje tezy z czasów Trumpa, iż chińskie szpiegostwo przemysłowe, którym mają zajmować się naukowcy na terytorium USA, jest istotnym zagrożeniem dla kraju. Inaczej twierdzi sektor prywatny oraz akademicki. Oni

uważają, że znacznie większym zagrożeniem od chińskiego szpiegostwa jest utrata chińskich naukowców.

No cóż, tak wygląda świat nauki jeżeli wchodzi do niego ideologia i geopolityka. Gdyby Niemcy nie pozbyli się żydowskich naukowców, którzy pracowali następnie nad Projektem Manhattan, to mogliby zbudować bombę atomową jako pierwsi. Amerykanie zdają się podążać drogą III Rzeszy: wolniej, niżej, słabiej – byleby bez tych podejrzanych, chińskich spiskowców.

Autorstwo: Terminator 2019

Na podstawie: Cato.org

Źródło: WolneMedia.net